Cena 10. 000 | Czwartek 18 Października 1923 r. | Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 43.

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE—NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

83.25

Te cyfry nie pocieszą ludzi uczciwej pracy

(Od warszaskiego kokorespondenta).

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji drożyźnianej ustalono iż koszty utrzymania w pierwszej połowie października w porównaniu z kosztami w drugiej połowie września — wzrosły o

83.25 procent.

Za podstawę obliczeń przyjęto następujący wzrost drożyzny w poszczególnych grupach:

Żywność 70.33 proc., opał 56.70, mieszkanie 25.38, potrzeby kulturalne 82.89, ubranie 142.88 procent.

Panie premierze, panie premierze!

Jak na drożdżach twojego proroctwa

w opętańczym szale ceny rosną, rosną...

W rzeczywistości jest gorzej, aniżeli w zmorach najgorszych

Od warszaskiego korespondenta.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby rosną nadal w sposób wprost przerażający.

Szczególnie niesłychanej lichwy dopuszczają się mleczarze i rzeźnicy. O ile bowiem cena pieczywa od zeszłego tygodnia — nie zmieniła się, o tyle mleko, masło, sery i jajka — podrożały bardzo znacznie.

Funt masła ze 120.000 — „skoczył" na 150.000—160.000 marek. Mleko sprzedają od 22 do 28 a nawet 30 tysięcy za litr. Jajka „kalcynowane" — 7.000, świeże 8.000—9.000 marek sztuka.

Słonina z 70.000 w zeszłym tygodniu — poszła na 90.000 mk. funt.

Nafta już 44.000 marek litr.

Pogrzeb ostatniej z ofiar sobotniej katastrofy

B. p. szeregowiec Dawid Katz

Od warszawskiego korespondenta.

Wczoraj o godz. 10-ej rano z kostnicy szpitala Ujazdowskiego nastąpiła eksportacja zwłok ostatniej ofiary sobotniej katastrofy b. p. kaprala 30 p. strzelców kaniowskich Dawida Katza.

Kondukt pogrzebowy rozpoczęła orkiestra reprezentacyjna komendy miasta, za nią zaś kompanja honorowa 30 p. strzelców, w którym zmarły służył.

Za trumną postępowała stara zgarbiona matka zmarłego, podtrzymywana przez dwóch żołnierzy.

Następnie postępował rabin polowy W. P. mjr. Mires, dalej przedstawiciele rządu, magistratu Sejmu, Senatu, komendant policji p. Ludwikowski, rabinat i gmina żydowska in corpore.

Na trumnie spoczął wieniec od porucznika Cygańskiego, którego zmarły był ordynansem.

Zwłoki spoczęły na cmentarzu izraelickim przy ul. Gęsiej.

Wybuch przy budowie tunelu

Zginęło trzech robotników

Depesza własnej radiostacji

FLORENCJA, 17. 10. — Podczas budowy tunelu kolejowego na linji łączącej Florencję z Bolonją nastąpił wybuch. Trzech robotników zostało zabitych, wielu zaś rannych.

Wzór lekarza

Ratuje życie największemu swemu wrogowi

Znakomity chirurg holenderski, prof. dr. Van Rijnsbergen z Utrechtu uchodzić może za prawdziwego bohatera obowiązku, który nie zawahał się uratować życie swemu wrogowi.

Znakomity chirurg został zawezwany do małego prowincjonalnego miasteczka gdzie w tamtejszym szpitalu znajdował się samobójca

z kulą w mózgu.

Chodziło o wykonanie nader misternej operacji wyjęcia kuli, której żaden z miejscowych lekarzy nie chciał się podjąć.

Przyjazdu profesora domagała się kobieta,

żona czy kochanka

samobójcy która sama znajdowała się w szpitalu jako ciężko chora na nerwy po ostatnich przejściach życiowych.

Wiadomości te pochlebiały znakomitemu profesorowi, ale jakież było jego zdziwienie, gdy wszedłszy na korytarz szpitalny posłyszał płacz i krzyk kobiecy.

Głos wydawał mu się znajomy, wszedł więc do pokoju skąd dochodziły

obłąkańcze krzyki

W rękach sanitarjuszek wiła się zrozpaczona kobieta.

Profesor śledził jej ruchy z widocznem wzruszeniem a po chwili wyszedł z pokoju silnie

zgnębiony.

Przed drzwiami sali operacyjnej zawahał się na chwilę, na twarzy jego widać było walkę jaką staczał sam z sobą. Trwało to jednak krótko. Na stole operacyjnym leżał już pacjent z kulą w mózgu.

Profesor zabrał się do operacji, dokonał trepanacji czaszki, wyjął bardzo sprawnie kulę i czem śpieszniej, jakby po dokonaniu jakiegoś złego czynu udał się na dworzec kolejowy.

W drodze na dworzec towarzyszył mu lekarz szpitalny i zaczął opowiadać historję

nieszczęśliwej pary.

Ona jest żoną starszego jakiegoś pana z Utrechtu, z miłości do młodego chłopca opuściła swego męża i zamieszkała ze swym kochankiem. Współżycie kochanków nie musiało być dobre, skoro młody człowiek targnął się na swoje życie.

— Znam ich dobrze oboje — odparł smutnie znakomity chirurg. — Nerwowo chora kobieta

jest moja żona

a samobójca, któremu ocaliłem życie największym moim wrogiem osobistym. Zrujnował mi życie — zabrał szczęście. Nie zawahałem się jednak nieść mu pomocy w głębokiem poczuciu mego lekarskiego obowiązku.

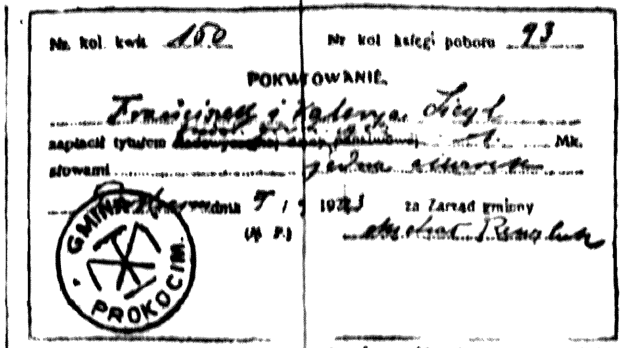

Nr. kol. kwit. 162 — Nr kol. księgi poboru 23

POKWITOWANIE.

[illegible]
zapłacił tytułem [illegible] Mk.
słowami [illegible]
[illegible] dnia 7/ 1923 r.
(M. P.) za Zarząd gminny [illegible]

Jak obecny systempodatkow kopie grób skarbowi państwa.

Rzesze pracujące płacą wciąż większe i większe podatki

od artykułów pierwszej potrzeby

A przemysłowcy, banki i ziemianie dostają kredyty

i płacą śmiesznie bezwartościowe podatki

Państwowy podatek konsumcyjny na spirytus został z dniem 15 b. m. podwyższony z 60.000 na 200.000 marek od litra.

Podatek od cukru podwyższył rząd z 2.800 na 40.000 marek od kilograma.

Podatek od 1 pudełka zapałek podniesiono z 600 na 1000 marek.

Podatek od spożycia octu podwyższono z 12.000 na 50 tys. marek od 1 kilograma kwasu bezwodnego.

Podatek od nafty podniesiono na 7.000 za kilogram, zaś od benzyny samochodowej 10.000 marek.

Plejada wybitnych aktorów gaśnie

Zgon Michała Tarasiewicza

Otrzymaliśmy dziś suchą wzmiankę policyjną treści następującej:

„Na Dworcu Głównym, po przybyciu pociągu ze Lwowa i odstawieniu go na boczną linję, w toalecie wagonu II klasy znaleziono zwłoki mężczyzny. Z dowodów, znalezionych przy trupie, wynika, że jest to 52-letni Michał Tarasiewicz, (Nowowiejska 15).

Oznak gwałtownej śmierci nie stwierdzono".

Ubył znowu jeden z plejady wybitnych artystów dramatycznych, przedstawiciel pokolenia, które, niestety, powoli schodzi z widowni...

Michał Tarasiewicz, urodzony 18 września 1871 roku, ukończył gimnazjum w Krakowie. Następnie odbył kurs szkoły dramat. przy Warsz. T-wie muzycznem.

Debjutował w Warszawie w roku 1894.

Grał kolejno w teatrach: poznańskim, łódzkim, krakowskim i lwowskim.

Rozmiłowany był w wielkim repertuarze. Do najlepszych swoich ról zaliczał: Jana Kleofasa („Złota Czaszka"), Kordjana, Sacos („Sen srebrnej Salomei"), Henryka („Nieboska komedja") Fantazego, Albina („Śluby") Don Carlosa, Mazepę i Zbigniewa.

W latach 1920-1921 ś. p. Michał Tarasiewicz prowadził teatr lwowski, następnie, przed Ludwikiem Solskim w roku 1921 — „Rozmaitości" warszawskie.

Rozruchy głodowe w Berlinie

Komuniści i nacjonaliści w jednym szeregu

WIEDEŃ, 17.10. — (PAT). — „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Berlina: W całem centrum Berlina mają miejsce rozruchy głodowe. Ulicami przechodzą wielkie pochody demonstrantów, i gromadzą się przed ratuszem, giełdą i zamkiem. Demonstracje nie mają specjalnie charakteru partyjnego; uczestniczą w nich obok komunistów i bezrobotnych, także niemieccy nacjonaliści i antysemici. W tłumie widać także wiele kobiet.

Przed ratuszem doszło do gwałtownych scen.

Policja użyła szabel. Wiele osób odniosło rany, zabitych jednak nie było.

Prezydent Massaryk w Paryżu

PARYŻ, 17.10. (PAT). Prezydent Massaryk przybył dziś rano do Paryża. Na dworcu powitał go: prezydent Millerand, przewodniczący obu Izb, prezes Rady ministrów i członkowie rządu.

Nieustająca zamieć komunistyczna w Niemczech

Depesza własnej radiostacji

BERLIN, 17. 10. — W Lipsku i Mannheimie powtórzyły się we wtorek rozruchy komunistyczne.

Żółty smok wyruszył przeciw [illegible]jeckim szakalom

Zwycięska bitwa i uwolnienie jeńców

Depesza własnej radiostacji

PEKIN, 17. 10. — Wojsko chińskie stoczyło 3-dniową bitwę z rozbójnikami teroryzującemi prowincję Szantung. Rozbójnicy zostali rozproszeni. Wojsko uwolniło dwie panie należące do misji angielskiej, które rozbójnicy pochwycili przed paru tygodniami i trzymali w niewoli żądając za nie wykupu.

Wstrząsająca tragedja dwuch studentów

Ukochaliśmy Polskę! Marzenia nasze więdną. Pal w serce!

(Od warszawskiego korespondenta).

Przy ulicy Zgoda nr. 6 w pokoju, odnajmowanym od pani Marji Czarkowskiej-Trjańskiej, mieszkał 20-letni Bohdan Gabler, student politechniki warszawskiej.

W dniu wczorajszym do Gablera przyszedł przyjaciel jego i kolega z tego samego kursu, Djonizy Smoleński.

Obaj młodzi ludzie uczyli się razem przez parę godzin, poczem znużeni, rozpoczęli rozmowę

o sytuacji politycznej w kraju.

Rozmowa ta nastroiła ich nie wesoło...

Po kwadransie, jeden wyznał drugiemu, że

życie utraciło dla nich wszelką wartość.

Wówczas Gabler przypomniał sobie, że znalazł w politechnice rewolwer 6-strzałowy...

Myśl o samobójstwie

błysnęła w głowach nieszczęśliwych młodych ludzi.

Gabler odezwał się do Smoleńskiego:

— Wiesz, niewarto żyć. Palnij mi w serce a potym sam skończ ze sobą.

Smoleński pierwotnie nie chciał spełnić prośby przyjaciela, proponując, żeby każdy sam sobie życie odebrał — ale po pewnej chwili przystał na straszny plan kolegi.

I oto

huknęły strzały...

Gdy przerażeni domownicy wpadli do studenckiego pokoiku, przedstawił się ich oczom straszliwy widok: Gabler i Smoleński leżeli w kałuży krwi...

Wezwane Pogotowie przewiozło obu desperatów do szpitala św. Rocha.

Stan ich jest bardzo ciężki.

Mają szereg postrzałów klatki piersiowej i brzucha.

Przed samobójstwem zostawili list wspólnie redagowany.

Okropny ten wypadek robi wrażenie jakiegoś koszmaru... Na zimno, spokojnie, odbierają sobie życie młodzi ludzie, przyszłość i nadzieja narodu...

Likwidacja strajku na Górnym Śląsku

KATOWICE, 17.10. (PAT). Likwidacja ruchu strajkowego postępuje bardzo pomyślnie naprzód i to tak w przemyśle prywatnym, jak i w kolejnictwie państwowem. Wiadomości z wczoraj 16 b. m. godz. 4-ej po poł. stwierdzały, że ruch kolejowy podjęty został na obszarze polsk. Górnego Śląska w całych swych normalnych rozmiarach.

Ogólna sytuacja również uległa dalszej znakomitej poprawie.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy).

Notowania oficjalne.

Dol. St. Zjedn. 990.000, 975.000.
Funty angielskie 4375000.
Belgja 51.500.
Berlin 0,000175.
Londyn 4510.000, 4.375.000.
New Jork 975.000, 950.000, 995.000, 980.000.
Paryż 60940, 60300.
Praga 28400.
Szwajcarja 174500, 177500, 166700, 174500.
Wiedeń 13,95, 13,90.
Włochy 45300.

AKCJE

B. Dyskontowy 1800, 1850.
B. Handlowy 750, 825, 800.
B. dla Han. i Przem. 330, 240, 250 (100), 370, 350.
B. Kredytowy 160, 170.
B. Małopolski 300, 325.
B. Przemysłowy 350.
B. Przem. we Lwowi 155, 170, 160.
B. Zachodni 1200, 1100, 1275.
B. Zjedn. Ziem Pol. 400, 380.
B. Zw. Sp. Zarob. 550, 500.
B. Zw. Ziem. 85.
Cerata 50, 40, 47,5.
Solę Potasowe 1750, 1850.
Kijewski i Scholtze 660, 600, 640.
Puls 140, 122,5.
Strem 5500, 6500.
Spiess 460, 440.
Wildt 160, 175.
Chodorów 1425, 1350, 1375.
Czersk 480, 485, 480, 3 em. 320, 270, 300.
Częstocice 10250, 10500, (10), 11500, 11000, 11750.
Gosławice 675, 600, 650.
Michałów 410, 415, 400.
Tow. Fabr. Cukru 2925, 2425, 2800.
Firley 240, 260.
Łazy 72,5, 60.
Drzewn. Przem. i Handel 72, 71
Warsz. Tow. Kop. Węgla 2100, 2090, 2150 (100), 2100, 2200, 2160 (50), 2250, 2300, 2275 (25), 2300, 2400, 2375.
Cegielski 200, 220, 205.
Lilpop 200, 175, 180 (100, 50), 210, 205.
Modrzejów 2200, 2170, 2225.
Norblin 360, 370, 360 (100), 430, 420 (50), 500.
Orthwein i Karasiński 130, 140, 125.
Ostrówieckie 5-ej em. 3300, 3200.
Parowozy 135, 140, 125.
Pocisk 215, 225.
Rohn i Zieliński 270, 300, 4 em. 220, 205, 220.
Rudzki 1100, 850, 900 (100, 50), 1200 950, 975, (25, 20), 1250 1100.
Fitzner 1850, 1775, 1825.
Starachowice 1050, 975, 985.
Ursus 340.
Zieleniewski 4000, 4100, 400o.
Zawiercie 1000oo, 11oooo.
Żyrardów 105000, 11000o, 10800o.
Belpol 3o.
Borkowski 177,5, 200, 185.
Jabłkowscy 45, 50, 49.
Polbal 38, 40.
Skóry i Garbniki 70.
Syndykat Rol. Warsz. 725, 750, 690.
Transport i Żegluga 31, 29,5, 30,5.
Ćmielów 450, 430.
Haberbusch 1600, 1660, 1650.
Kabel 220, 215, 220.
Klucze 205, 220.
Korek 52,5, 47,5.
Marynin 750.
Majewski 2300, 4000.
Polska Nafta 120, 105, 110.
Pol. Przem. Naftow. 300, 350.
Nobel 330, 365, 360.
Lenartowicz 29, 29,5.
Pustelnik 260, 270.
Siła i Światło 255, 230, 232,5.
Spirytus 775, 700.
Tepege 1225, 1250.
„Konopie" 145, 190, 157,5.
Tkanina 31.
Polski Loyd 55, 52, 55.

Wczoraj w Sejmie było ciepło

Opozycja przypuszcza szturm

Warszawa, 17 października.

W rozprawie wczorajszej dad oświadczeniem rządu zabrało głos czterech przedstawicieli klubów. Głosowanie nad kwestją zaufania do rządu może przeto nastąpić dopiero dzisiaj, o ile lista mówców zostanie wyczerpana lub zamknie ta.

Poseł Hartlicki (P. P. S.)

przeciwstawił bogactwo gospodarcze Polski, obfity plon z roli, wielkie zasoby żywności i towarów, nędzy, jaka panuje wśród mas ludności. Przyczyny tego rozdźwięku mówca dopatruje się nietylko w złej walucie, ale i w tej także okoliczności, że według obliczeń posła Paczka klasy posiadające nie chcą ponosić ciężarów państwowych. Podatki bezpośrednie przez te klasy opłacane, w r. 1921 wynosiły 18.55 proc., w r. 1922 natomiast już tylko 12.75 proc. Jeszcze w maju b. r. podatki te stanowiły 15.35 proc., ale już w czerwcu, kiedy p. Witos objął rządy, wynosiły one 10.02 proc., w lipcu 6.45 proc., i dopiero w sierpniu b. r. poprawiły się na 8.2 proc. Ten stan rzeczy oznacza, że kapitaliści są w walce z państwem polskiem, jak samo jak za czasu rządów Moraczewskiego.

Wybitnie antydemokratyczny i reakcyjny charakter rządu p. Witosa jest przyczyną upadku prestiżu Polski w polityce zagranicznej.

„Gazeta Warszawska" podaje projekt, żeby rząd uzyskał dla siebie szerokie uprawnienia, dopiero wówczas będzie mógł przystąpić do sanacji skarbu. Nie skarb jednak chcecie sanować, lecz torujecie sobie drogę do zniesienia konstytucji i parlamentaryzmu. Wiedzcie, że ten stan rzeczy nas nieprzygotowanymi nie znajdzie. (Oklaski na lewicy). Każdy wasz zamach będzie odparty i jeżeli kto z was posiada jeszcze szczyptę rozumu, pojmie, że wasze przeciwstawianie się rozwojowi demokracji stanie się także zgubą dla was. (Oklaski na lewicy).

Poseł Debski (Piast)

poddaje ocenie położenie międzynarodowe, wypowiada się przeciw eksperymentom i dyktaturze finansowej, a nawołując do walki z komunizmem, zapewnia, że jego klub darzy gabinet zaufaniem.

Imieniem chrześcijańskiej demokracji zabrał głos

poseł Piechocki,

powitany przez posła Sanojcę okrzykiem: Nowa gwiazda. Mówca wierzy w skuteczność cesarskiego cięcia, jakie rząd zapowiedział gwoli sanacji skarbu i wierzy, że rząd stoi na wysokości zadania.

Poseł Reich (Koło Żyd.)

wygłosił bardzo długą mowę opozycyjną, w której nazwał posła Strońskiego odpowiedzialnym redaktorem stronnictw rządowych i zapewnił, że po upadku rządu nikt nad grobem jego nie zapłacze. Na prawicy zapewniano wobec tego, że żydzi przy głosowaniu w odpowiedniej liczbie usuną się z sali, aby nie przyspieszać smutku.

Poseł Dubanowicz (Ch. n.)

jak zwykle, popisywał się swą „wewnętrzną dykcją". Mówił wyłącznie dla siebie.

Na tem rozprawy nad oświadczeniem rządu przerwano.

Podatek gruntowy

Na wstępie posiedzenia załatwiono nadto projekt ustawy o powiększeniu wykładnika podwyżki raty podatków gruntowych i budynków, przypadającej za drugie półrocze b. r. Referent poseł Iliski (Z. L. N.) w imieniu komisji skarbowej wniósł dziesięciokrotne powiększenia wykładnika. Po przemówieniach posłów Frostiga (K. Z.), Łynacewicza (Wyzw.), Bogusławskiego (gr. Dąbskiego), Kozłowskiego (ZLN.) i Diamanda (P. P. S.), przyjęto według wniosku Frostiga, powiększenie wykładnika 15-krotne. Wniosek Bogusławskiego i Diamanda, aby dla podatników płacących powyżej miliona, podnieść wykładnik 20-krotnie, odrzucono 139 przeciw 134 głosom.

Przyjęto również w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy referowanej przez posła Iliskiego (Z. L. N.) o podwyższeniu na okres dwuletni kar za zwłokę na 5 proc. dziennie.

*

Posiedzenie zakończyło się niecodziennymi wnioskami nagłemi.

Nagłość wniosku P. P. S., motywowana przez posła Pragiera o

nieprzestrzeganiu przez rząd praw obywatelskich,

zastrzeżonych konstytucją, — przez masowe aresztowania, rewizje domowe. Nagłość wniosku odrzucono 177 przeciw 164 głosom.

Przyjęto natomiast nagłość wniosku posła Malinowskiego (P. P. S.) o

niedostatecznej ochronie wschodnich granic

przez policję państwową, której na przestrzeni 1700 klm. niema nawet 5000 ludzi, dalej nagłość wniosku posła Zaremby (P. P. S.) o zabezpieczeniu na rynku wewnętrznym

podaży artykułów pierwszej potrzeby,

oraz nagłość wniosku posła Stańczyka (P. P. S.) o klęsce głodowej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przy ustalaniu porządku obrad dzisiejszego posiedzenia Izba 155 przeciw 154 głosom odrzuciła zamieszczenie w nim projektu prowizorjum budżetowego, uwagi na to, że projekt nie ukazał się w druku.

Znajdą się natomiast w porządku obrad wnioski naglące

w sprawie wybuchu prochowni.

CI, KTÓRZY OCALELI

Odwiedziny rannych z Cytadeli w szpitalu Ujazdowskim

Wspomnienia strasznych chwil pierzchają przed nadzieją życia

(Od warszawskiego korespondenta).

Odwiedziliśmy onegdaj część ofiarom strasznego nieszczęścia. Nie można jednak zapominać o żywych, którzy ucierpieli podczas katastrofy, ponieśli rany — utracili mienie.

Wysłannik naszego pisma udał się do szpitala Ujazdowskiego, w którym przebywa jeszcze

około 50 rannych

z Cytadeli. Zawieźliśmy w imieniu redakcji trochę słodyczy, czekolady i — przedewszystkiem — parę słów serdecznego zainteresowania ich losem.

W 6-tym pawilonie szpitala leży kilkunastu lżej rannych. Głowy obandażowane — ale oczy przytomne. Rozmawiają, niektórzy z nich nawet czytają.

Chętnie opowiadała

swoje wrażenia i przeżycia w chwili straszliwego niebezpieczeństwa.

— Ja stałem na warcie — opowiada jeden.

Ja ocalałem dzięki temu, że właśnie wyszedłem na korytarz z pokoju, w którym pracowałem. Tam zawaliło się wszystko.

Między rannymi dostrzegamy miłego chłopaczka z głową całkowicie obandażowaną. Spi — szara twarzyczka świadczy, że biedak ucierpiał niemało.

— To siedmioletni

pastuszek.

który pod Cytadelą pasł kozy — objaśnia siostra miłosierdzia.

Wszystkie napotkane siostry — lekarze, oficerowie — witają nas przyjaźnie i oprowadzają po salach, gdzie leżą ofiary katastrofy.

W 8-ym pawilonie jest paru cywilnych pracowników Cytadeli ciężej pokaleczonych. Magazynier składów amunicyjnych od uderzenia

krata okienna

ma rany na głowie i prawą rękę czterokrotnie złamaną. Ktoś inny leży w gorączce. Odwiedzimy — mimo bolesnych przygód rami pełni są otuchy. Wszak ocaleli — a w tym miłym, białym szpitalu przykią wnet do sił.

Na innej sali leżą ci, którzy odnieśli obrażenia wewnętrzne. Młody żołnierz dostał potężne uderzenie kamieniem w plecy — leży teraz nieruchomo rozciągnięty. Dwaj młodziutcy żołnierzykowie od katastrofy rozpoczęli swą wojskową karjerę. Przed paru dniami przybyli do Cytadeli na ćwiczenia i straszliwy huk eksplozji zastał ich

na polu ćwiczeń

nad Wisłą — w trakcie jakiegoś konkursu na szybki bieg. Jednego z pod gruzów — drugiego wyciągnięto z Wisły.

Wreszcie na górze w sali kobiet leży kilka żon podoficerów — na twarzach ślady po drapań od odłamków szkła. Młoda mama z dziecem na ręce — oboje mają głowy w bandażach — uśmiechają się do siebie.

Gdy towarzyszka moja rozdaje czekolade, z jednego łóżka dźwiga się dwunastoletnie pewnie dziewczątko —

buzia podrapana w kratkę i w deseń.

śmieje się do kawałka czekolady, a czarne oczy figlarki do nas, którzy ją otaczamy. Przyznaje, że „było dużo strachu", ale dziś to minęło. Pocieszamy ją, że i ta brzydka buzia w pasowe szygzaki wyładnieje wkrótce.

Odwiedziliśmy wszystkich w szpitalu Ujazdowskim, z kolei pośpieszymy do innych.

Jotka.

Bardzo sensacyjna zapowiedź

Rząd ma otrzymać specjalne pełnomocnictwa

Co o tych projektach mówi poseł Zamorski?

Od warszawskiego korespondenta.

W „Gazecie Warszawskiej" — organie naczelnym największego ze stronnictw rządowych — Związku ludowo-narodowego znajdujemy niesłychanie sensacyjne rewelacje o zamiarach rządu na najbliższą przyszłość.

Mianowicie w artykule wstępnym, omawiając polityczną i gospodarczą sytuację państwa, „Gazeta" pisze, że — by móc zwyciężyć —

rząd musi posiadać w swem ręku wszystkie środki, które w takich wypadkach powinna mieć do rozporządzenia władza państwowa.

Środków tych dostarczyć mu musi Sejm i społeczeństwo. Sejm przez

udzielenie wyjątkowych pełnomocnictw,

społeczeństwo przez bezwzględną karność i skupienie wszystkich sił około akcji sanacyjnej. Jeżeliby postulaty te nie zostały spełnione, walka o naprawę toczyłaby się w nierównych warunkach. Wrogowie państwa nie cofają się przed żadnemi środkami.

Udzielenie rządowi rozszerzonych pełnomocnictw zarówno ze względu na konieczność szybkiej procedury w dziedzinie zarządzeń skarbowych, jak i ochrony porządku w państwie,

jest najważniejszym postulatem chwili.

Obecny rząd niemiecki, akcję sanacji skarbu rozpoczął od uzyskania od parlamentu specjalnych pełnomocnictw. Długa procedura zwykłego parlamentarnego porządku rzeczy paraliżuje w niektórych wypadkach szybkość i celowość akcji.

Zwlekać nie można.

*

Z uwagi na wrażenie, jakie artykuł ten wywołał w kołach politycznych, zwróciliśmy się do wiceprezesa klubu ludowo-narodowego posła Jana Zamorskiego z prośbą o wyrażenie opinji o tym projekcie.

Poseł Zamorski

oświadczył, że znany mu jest od dłuższego czasu projekt udzielenia rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw w zakresie finansowym. Krok ten miałby na celu zapobieżenie zjawisku, że podatek wymierzany w chwili jego ściągnięcia, stanowi ledwie znikomy ułamek wartości pierwotnej. Z tego względu pełnomocnictwa nadzwyczajne dla rządu mogłyby być w zakresie skarbowości użyteczne.

Natomiast o zamiarze rozszerzenia pełnomocnictw na utrzymanie ładu wewnętrznego

nic mu niewiadomo,

gdyż przed chwilą przyjechał z Katowic. „Jestem zresztą zdania — mówił poseł Zamorski — że do utrzymania porządku wystarczają ustawy obowiązujące. Należy je

tylko wykonywać.

„Z uwagi na opinję zagranicy nie sądzę, aby takie uprawnienia nadzwyczajne dla utrzymania ładu wewnętrznego były celowe."

(Dokończenie patrz obok.)

Majster popsuj traktatu wersalskiego łata obecnie pokój świata

Lloyd George w Ameryce

Depesza własnej radiostacji

LONDYN, 17. 10. — Myśl rzucona przez Lloyd George'a zwołania konferencji anglo-amerykańskiej dla omówienia pokoju światowego została przychylnie przyjęta przez rząd i prasę amerykańską.

Amerykanie osiadają na Trójce syberyjskiej

MOSKWA, 17.10. Przed paru dniami przybyła do Moskwy z Syberji grupa amerykańskich inżynierów, która po zwiedzeniu słynnej tajgi syberyjskiej, ma rozpocząć układy, co do jej eksploatacji. Koncesja ma być wydana na 26 lat.

Między innemi, amerykanie zgadzają się na wybudowanie dwóch linji kolejowych o normalnym torze na 2½ tys. kilometrów długości obydwie.

PRZEGLĄD PRASY

ANEGDOTA HISTORYCZNA.

„Robotnik" pisze:

„Za Napoleona I słynął, jako minister policji Józef Fouche, adwokat z zawodu. Był to człowiek o niepospolitych zdolnościach i świetny organizator, to też postawił policję na b. wysokim poziomie. Ale miał on tę wadę, że odkrywał często zamachy, których nie było i z tego też powodu kilkakrotnie popadał w niełaskę u Napoleona.

P. Kiernik, również adwokat z zawodu, upodobał sobie wady swego głośnego przeciwnika z przed wieku, ale nie posiada ani jednej jego zalety. Między Kiernikiem a Fouche jest taka różnica, jak między p. Witosem a Napoleonem.

Proponujemy dla p. Kiernika zaszczytny tytuł fuszera Witosa".

*

CEL OPOZYCJI SEJMOWEJ.

„Kurjer Polski" stwierdza, że opozycja sejmowa osiągnęła swój cel w obecnej debacie nad położeniem wewnętrznem, gdyż

„Roztoczony został w Sejmie obraz wielkiego bankructwa politycznego, do którego doprowadził w ciągu kilku miesięcy obecny system rządowy."

JADWIGA DOMAŃSKA

DZIWY ŻYCIA

Kartki z pamiętnika medjum

(Ciąg dalszy)

I oto na najbliższym seansie młody chłopak Janek Guzik wykazał nadzwyczajne zdolności medjalne.

Zachęcony tem — p. Chłopicki prosił owego rzeźbiarza by najbliższej niedzieli chłopiec ów odwiedził go ponownie w celu przeprowadzenia bardziej ścisłych doświadczeń. Janek zaczyna bywać u p. Chłopickiego.

Pierwsze seanse miały charakter chaotyczny i niewinny. Niekiedy rezultaty były wprost fenomenalne, niekiedy błahe lub żadne.

Chłopicki prosił też profesora Ochorowicza, by wziął udział w tych zebraniach. Lecz właśnie, jak na złość, podczas obecności Ochorowicza „duchy" się pochowały, co dla Chłopickiego było dość nieprzyjemne i miał nawet z tego powodu trochę żalu do Janka.

Tymczasem lata mijały, a medjumizm Janka rozwijał się i potęgował. Aż wreszcie sława jego sięgnęła poza granice Polski.

Janek udaje się na dwór cesarza Mikołaja, gdzie demonstruje swą siłę medjalną, wprawia w zachwyt cara — mistyka i jego sfanatyzowany dwór, bijący wówczas czołem przed potworem Rasputinem.

Następnie Guzik udaje się do Paryża, gdzie seansuje w towarzystwie badań psychicznych pod surową kontrolą tem miary uczonych, jak Richet, oraz Gustaw Gcbsy.

Jak w Petersburgu tak i w Paryżu medjumizm Guzika budzi podziw i zaciekawienie tem większe, że instykt Guzika nie stoi na poziomie tych fenomenów, jakie daje niejednokrotnie.

Byłam świadkiem najciekawszych doświadczeń z Guzikiem, które się odbywały u księcia S. L.. Pamiętam pewnego razu, zebraliśmy się w większym zespole. Prócz kilku nowych lekarzy, znajdowali się na seansie pp. Mieczysław Frenkiel, oraz Kazimierz Kamiński.

Ilekroć ci dwaj panowie byli na seansie z Guzikiem, działy się tam rzeczy straszliwe wesołe i nic wspólnego z naszem ogólnem pojęciem o „duchach" i światach zagrobowych niemające.

P. Kamiński miał swego zaprzyjaźnionego „ducha" t. zw. „Mituchnę", p. Frenkiel zaś darzył względami innego ducha, który podobno za życia zwał się — Grochowieckiem i zginął w powstaniu.

Był to typ rubasznego polskiego szlachcica, podzwaniał szablą, wypowiadał zdania jedrne, upodabniał się do jednej z najdoskonalszych kreacji scenicznych Frenkla.

Siadamy tedy w tym zespole przy stoliku, w dużym, ciemnym pokoju. W odległości mniej więcej 12 kroków od stołu, całą szerokość pokoju dzieli ciężka, brokatowa kotara. Za kotarą ustawiony jest stół, na którym znajduje się pastelina, papier, ołówek, oraz ręczna harmonja.

Guzik trzymany silnie za ręce i nogi.

Tymczasem Mituś wyciąga pudełko zapałek z kieszeni pana K. i pędzi za kotarę, oddaloną od stołu kilkanaście kroków. Tam zapala jedną po drugiej i podaje nam przez kotarę, płonące zapałki.

Faktem jest, że po przez ciężki brokat portiery na wskroś przechodziły płonące zapałki, które braliśmy do ręki.

Siedzimy, zachowując się względnie cicho. Guzik, trzymany za ręce i nogi, zapada w trans. Czas jakiś objawów niema, po chwili nad stołem zaczynają ukazywać się światełka, które zbliżają się do obecnych, przybierają formę mglistej twarzy i poczynają mówić.

To, co mówią nie jest zresztą ciekawe ni madre. Są to zdania wypowiadane stłumionym, jakby z pod ziemi dobytym — głosem.

Naraz spostrzegam duży ciemny cień za plecami p. Kamińskiego. Jest to postać wysokiego mężczyzny, owiniętego w ciemny płaszcz. Twarzy dostrzedz nie można.

— Mituchna, proszę cię puść! — mówi p. Kamiński. Okazuje się, że Mituchna chwyciła poufale za kark p. Kamińskiego i gniecie mu kołnierzyk.

Mituchna zaczyna być niesforny. Zmienia umeblowanie w pokoju, przesuwa sprzęty, figluje, jednem słowem jest mu tam dobrze i czuje się jak u siebie w domu. W pewnej chwili między mną a dr. H. ustawia krzesełko, które przywlókł z drugiego końca pokoju. Śpiący Guzik jęczy niesamowicie i od czasu do czasu woła:

— Pójdziesz! Bo cię kopnę!

— Dla kogo to krzesełko? — pytamy ducha „ducha".

— Dla damy, która tu niebawem nadejdzie — oświadcza Mituchna.

— Jakiej damy?

— Twojej dobrej znajomej — odpowiada pełnym, dźwięcznym głosem Mituchna, który nigdy nie bełkotał, jak inne widma.

I oto nagle zjawia się duch „damy".

Na krzesełku siedzi mglista, biała postać, w zawoju na głowie, twarz jak zazwyczaj w tych razach niewidoczna i rozmawia szeptem po francusku z księciem L. Ma to być duch Natalji Potockiej, w której pałacu odbywa się seans.

Nie należy zapominać, że Guzik nie zna języka francuskiego, a więc nie mogła tu działać jego podświadomość.

Coraz więcej zjaw nas otacza, na stół spadają różne przedmioty, przynoszone z dalszych pokojów, dotykają nas bezustannie jakieś twarze i zimne ręce, czuję wyraźnie, że mnie ktoś całuje w głowę.

— Jesteśmy z ciebie zadowoleni, słyszę głos dobywający się ze światełka, które się zbliża do mnie ponad stołem na wysokości twarzy.

— Kto świeci? — pytam.

— Ochorowicz, — słyszę odpowiedź.

(c. d. n.).

LISTY Z PODRÓŻY PO HISZPANJI

W drodze do Madrytu

Pierwsza hiszpańska rozmowa

Na szlakach Kastylji ludy składały swe tarcze, miecze i kości

Modlitwa arabska z XIII w.

Sierra Guadarrama

Tymczasem pociąg zatrzymał się na jakiejś stacji znaczniejszej. Słyszę sopranowe wołania kobiet:

— Quien quiere agua? Quien quiere agua? (Kto chce wody? kto chce wody?).

Domyślam się, że to

Valladolid.

ale dla pewności nie bez tremy zapytuję siedzącego, jak posąg, Kastylijczyka:

— Perdone Usted! (Wybacz pan!) Es aqui Valladolid? (Czy tu Valladolid?).

— Si señor (tak panie), siempre señor (zawsze, panie) — dała się słyszeć wyniosła i nie mile świszcząca odpowiedź.

Ale w tej chwili jedna z trzech siedzących Hiszpanek zwróciła się do mnie z nader serdecznem i troskliwem zapytaniem:

— Quire Usted alguna cosa? (Czy pan sobie czego życzy?)

— Muchas gracias! (bardzo dziękuję), nada, nada (nic, nic).

Niebawem jednak raczej dla językowego ćwiczenia niż dla rzeczywistej potrzeby, zwróciłem się do tej samej Hiszpanki ze stereotypowem zapytaniem:

— Que hora es? (która godzina?).

— No es mas, que las tres y media (niemna więcej jak w pół do czwartej) — odparła bardzo grzecznie.

Tymczasem pociąg ruszył i zdołałem z okien wagonu ledwo zauważyć piękne aleje, jakiemi jest Valladolid otoczony.

I znowu za dawną stolicą Hiszpanji roztoczył się skalisty step Kastylji, buchający skwarem przez okna do przedziału, wyschły jak dno legendowego jeziora, czerwonawy, jak

ciało odarte ze skóry —

martwy, bezlitosny i okrutny. Ileż ludów historji na tych kamiennych szlakach Kastylji złożyło swe

tarcze, miecze i kości?

Szli tedy Iberowie, rzymskie legjony i kohorty, falangi Wizygotów,

kismetem gnani Maurowie

nieustraszone rycerstwo Hiszpanji grenadjerzy Napoleona i

jazda amarantowych szwoleżerów.

— O ty stara świątynio! — przypomniały mi się słowa

arabskiej modlitwy z XIII w.

zgasło już twoje światło, które w naszych sercach płonęło.

— Na twojem pustem łonie opłakuję wszystkie one pustynie, przez które wędrowałem i gdzie wylałem tyle gorzkich łez...

Nie zejdzie już słońce i nie zabłyśnie

toledańska stal!...

Powiał chłodny, dotkliwy wiatr. Wychyliłem głowę przez okno Na widnokręgu zarysowały się poszarpane szczyty gór

Sierra Guadarrama.

Pociąg wspina się coraz wyżej, zmrok coraz gęstszy, tunele coraz dłuższe aż wreszcie wjeżdżamy na mroczny, zasiany kamieniami, beznadziejnie smutny, płaskowyż podmadrycki.

Zapada noc — dojeżdżamy do stolicy Hiszpanji.

Roman Zebowicz.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie"

Sensacyjna ankieta w szkołach paryskich

Jest rzeczą dostatecznie udowodnioną, że olbrzymia część ludzi niema pojęcia o swojem najbliższem otoczeniu i zdradza absolutną ignorancję w sprawach zupełnie elementarnych.

W wielkich miastach często uderza fakt, że mieszczuchy, żyjąc dziesiątki lat w pobliżu jakiegoś muzeum, pamiątki historycznej, czy pomnika — nie znają ich wcale i nie umieją o nich nic powiedzieć.

Znajomość rodzinnego kraju bywa nieraz wręcz humorystyczna

ludzie nie mają często pojęcia o geografji ojczystej ziemi, nie wiedzą nic o miastach, rzekach, górach, o sławnych panoramach, czy historycznych zabytkach.

Wychodząc z tego założenia, paryski związek pedagogów szkół średnich

przeprowadził ciekawą ankietę

Wyniki były arcykomiczne. Okazało się, że z pośród kilku tysięcy uczniów, urodzonych i wychowanych w Paryżu, około

80 %

nie było nigdy w Louvre.

Więcej, jak 50 % młodzieży nie zaglądało ani razu na Pola Elizejskie i do lasku Bulońskiego.

Znaleźli się nawet tacy, którzy nie wiedzą o istnieniu w Paryżu słynnej

wieży Eiffla,

która widzi się prawie w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, gdyż jest niezmiernie wysoka.

Ciekawe byłoby, jakie wyniki przyniosłaby analogiczna ankieta w Warszawie?

Być może, że wśród dziatwy szkół średnich, znalazłoby się też sporo uczniów którzy

nigdy nie byli w Łazienkach

nie zwiedzali muzeów warszawskich, nie spacerowali po rynku Starego Miasta i nie odwiedzali Pragi?

Rozumni i zamiłowani pedagodzy mają w tej dziedzinie wiele, bardzo wiele do zrobienia!

Nowe, zdumiewające zdobycze medycyny

Djagnoza grafologiczna

W angielskich kołach lekarskich wywołały olbrzymie zdumienie rewelacje jednego z najpoważniejszych i najwybitniejszych praktyków londyńskich, doktora James Bart'a, dotyczące kwestji

diagnozy grafologicznej

Dr. Bart oświadczył na kongresie lekarskim, że jest gorącym zwolennikiem metody, zainicjowanej przez niejakiego doktora Abramsa, amerykańskiego lekarza, praktykującego w San - Francisco.

Dr. Abrams zwalczany jest przez urzędowy świat lekarski uchodzi za szarlatana a nawet za szantażystę.

Tym większe zatym było zdumienie londyńskich powag, gdy się okazało, że jeden z najgłośniejszych ich kolegów przywiązuje wielką wagę do nauk rzekomego szarlatana i entuzjazmuje się poprostu jego naukowemi odkryciami!

Dr James Bart, stwierdza, że większa ilość chorób odbija się w sposób nader charakterystyczny na

piśmie

przyczem specjalnie usystematyzowane patologiczne odchylenia charakteru pisma pozwalają na prawie pewną diagnozę, stosowaną na odległość.

Sensacja była tym większa że dr. Bart przedstawił autentyczne listy dziękczynne od swoich pacjentów, których cierpienia w ten sposób rozpoznał

Grafologja lekarska

jest zdaniem londyńskiego uczonego niezawodnym środkiem leczniczym, przy rozpoznawaniu chorób.

Z pamiętników szefa carskich zbirów generała żandarmów Kurłowa

Dlaczego Bogrow zastrzelił Stołypina

„Działa tu jakaś nieznana siła"

XVII.

— Uważam to za niemożliwe w chwili obecnej, — odparł Kokowcew, chociaż wiedziałem dobrze, iż będzie on nietylko rad temu, lecz użyje wszelkich środków, żeby się otemnie uwolnić zupełnie.

Naturalnie, nie omyliłem się co do tego.

O godzinie szóstej zostałem zawiadomiony, że Stołypin prosi, abym przybył do cznicy. Lecz, kiedy się tam udałem, oświadczono mi, iż Kokowcew rozkazał nikogo nie wpuszczać do rannego, nawet mnie. Doświadczony w intrygach Kokowcew wiedział, iż Stołypin mógł mnie prosić o zakomunikowanie cesarzowi rzeczy, których by nię powiedział

swojemu przeciwnikowi politycznemu.

Ta okoliczność mogłaby popsuć plany, które wreszcie udało mu się urzeczywistnić.

Nie będę się zatrzymywał na dalszych wydarzeniach. Śmierć Stołypina zmąciła zupełnie moją pamięć. Chcę tylko pokrótce pomówić o fakcie, który zdumiał wszystkich i wysunął pytanie, które pozostanie, prawdopodobnie, na zawsze bez odpowiedzi, a mianowicie: jakiego rodzaju człowiekiem był Bogrow i co go skłoniło do zabójstwa Stołypina.

Bogrow był synem bogatych rodziców,

lecz brak mu było pieniędzy na tryb życia, jaki prowadził. Pod wpływem prawdopodobnie modnych prądów wszedł on w stosunki z organizacją rewolucyjną i ze względów materjalnych wydał ją organom defensywy.

Bogrow wart był tych pieniędzy, jakie otrzymał, gdyż zadanie swoje spełniał bez zarzutu. Z czasem jego sytuacja materjalna poprawiła się i stosunki jego z partią i z defensywą przerwały się. Sądzę, iż partja dowiedziała się o tej stronie jego działalności i

zażądała rekompensaty

w postaci zabójstwa politycznego.

Nie wątpię też o prawdziwości doniesień, dostarczonych przezeń Kulabce. I uważam zamożliwe, iż na godzinę jeszcze przed zabójstwem Stołypina Bogrow mógł nie wiedzieć, że ma wykonać, z rozkazu partji, ten właśnie akt terorystyczny. Nie byłbym zgoła zdziwiony, gdyby któraś z partji wzięła na swój rachunek zabójstwo Stołypina. Lecz właśnie wszystkie partje przyjęły je milczeniem, podczas gdy zwykle prasa rewolucyjna wypisuje hymny z powodu najmniejszego nawet zabójstwa politycznego.

Można też przypuszczać, iż doniesienia Bogrowa były zmyślone i że on postanowił zawczasu sam wykonać ten akt terorystyczny, skorzystawszy z zaufania

do niego defensywy.

Lecz i w tym wypadku niepodobna było zrzec się środków ostrożności, gdyż sytuacja w Kijowie była tak zagmatwana, że nie wolno było nie liczyć się z posiadanemi informacjami. Bogrow nie miał porachunków osobistych ze Stołypinem, inicjatywa więc zabójstwa, połączonego z ryzykiem własnego życia, nie wyszła od niego. Należy przeto dojść do wniosku, że działała tu

jakaś siła, nam nieznana...

Nie udało się jej wykryć, nie interesowano się tem zbytnio. Zaproponowałem ze swojej strony, żeby, przed wydaniem Bogrowa w ręce sprawiedliwości, zbadać dokładnie okoliczności celem wykrycia motywów zbrodni Bogrowa i, ewentualnie, jego wspólników. Odpowiedziano mi, że jest rzeczą niepożądana mieszać policję do śledztwa sądowego.

Bogrow został skazany i stracony.

Człowiek jest kopalnią radu

Dawno już zauważyli uczeni, iż pewne organizmy ludzkie świecą w ciemności.

Obserwację tę potwierdzili tacy znakomici badacze, jak Charpentier, Broca, Rochas, Richet, Kotik, Böhm i w. in.

Ustalono nawet przy pomocy odpowiednio skonstruowanego aparatu przez prof. Iofra w Paryżu, iż

każdy organizm ludzki

posiada mniejszą lub większą ilość radu, którą pochłania człowiek z powietrzem i z pokarmami.

Zawartość radu w organizmie ludzkim jest niewielka, przy pomocy jednak odpowiednich aparatów da się ona dokładnie ustalić.

Najwięcej radu zawiera mózg, serce i gruczoł tarczykowy, który wydziela płyn, zawierający rad.

Podobnie jak ludzie zawierają rad i zwierzęta.

Obserwacje poczynione w tym kierunku określiły, iż

zwierzęta roślinożerne

posiadają znacznie mniej tego cennego pierwiastku od zwierząt żywiących się mięsem.

Raj ptaków rajskich

Nic w nim niewiadomo o kapeluszach elegantek

Do grupy wysp Antylów należy malutka wysepka Tobago, która jest prawdziwym rajem dla rajskich ptaków. Przed kilkunastu laty,

właściciel tej wysepki,

anglik, sir William Ingram, zaaklimatyzował tam kilka par australijskich rajskich ptaków. Nowym mieszkańcom wysepy powodziło się tu bardzo dobrze: w krótkim przeciągu czasu rozmnożyły się do naruset sztuk. Przepiękne ptaki żyją spokojnie, gdyż chronią je skaliste wybrzeża wysepki. Nietylko duże okręty nie mogą przybijać tu do brzegu, ale i na małych łódeczkach trudno jest się dostać na wyspę, tak silne jest falowanie morza.

Strzelcy,

polujący na ptaki podzwrotnikowe, omijają wyspę Tobago.

Jednakże i samemu właścicielowi wyspy uprzykrzyły się trudności pobytu wśród rajskich ptaków i obecnie zapragnął sprzedać wyspę za 2.000 funtów angielskich.

Prawdopodobnie nabędzie ją zoologiczne Towarzystwo nowojorskie.

O dziewuchę

Krwawa zemsta na tle erotycznem pod Wilanowem

We wsi Kabaty pod Wilanowem złe panowały stosunki Między mieszkańcami tej wioski Stefanem Mrówką, a Wojciechem Kiełbiewskim istniała zadawniona nienawiść.

Podobno kiedyś pokłócili się na tańcach

o dziewuchę,

w której obecności Kiełbiewski dał rywalowi po karku. Mrówka wziął to ogromnie do serca i oblecywał, iż odda to z procentem Cała wieś wiedziała o tych zamiarach i nikt nie wątpił iż sąsiedzi wezmą się kiedyś do czuby.

Wczoraj znaleziono trupa Kiełbiewskiego. Na głowie zabitego widniała

wielka rana

od uderzenia tępem narzędziem Krwi na twarzy nie było widać, natomiast stwierdzono, iż zamordowanego po zbrodni umyto.

Do wioski zjechała policja z Wilanowa. Stefan Mrówka został aresztowany.

Początkowo nie przyznawał się do zbrodni, gdy jednak obejrzano uważnie jego ubranie i natrafiono na

świeże krwawe plamy.

Mrówka przestał się zaperać i opowiedział przebieg niecnego postępku.

Nie mogąc zapomnieć dyfamacji, jaka go spotkała w obecności dziewczyny, mściwy [illegible] [illegible] uzbrojony w [illegible], wezwał do [illegible] [illegible] w pobliżu [illegible].

Gdy Kiełbiewski powracał do chaty, Stefan Mrówka wyskoczył z krzaków i uderzył go pałką w tył głowy.

Kiełbiewski nie wydał nawet jęku,

zachwiał się i upadł

twarzą na piasek. Ponieważ z [illegible] sączyła się krew obficie, bracia-zbrodniarze umaczali [illegible] zabitego w przydrożnym rowie, obmyli mu twarz i [illegible] zatarcia śladów

przenieśli trupa

w inne miejsce. Kiepsko jednak ślady tej zbrodni były zatarte.

Drugi Mrówka ukrył się w sąsiedniej wsi, został jednak odszukany i wraz z bratem osadzony w więzieniu.

W ciągu dziesięciu lat potop świata

Przesunie się oś ziemska i bieguny zmienią swe położenie

Przerażająca katastrofa japońska wywołała w świecie naukowym zrozumiałe zainteresowanie do badań nad przyczynami tego kataklizmu.

Uczeni całego świata wypowiadają swe opinje wśród których niebrak alarmujących przepowiedni na najbliższą już przyszłość.

Ostatnio, amerykański geolog dr. Milton Nobles z Filadelfji w naukowym wywiadzie udzielonym dziennikarzom amerykańskim oświadcza, iż trzęsienie ziemi w Japonji jest zapowiedzią kataklizmów, które

zmienią wygląd ziemi.

Dr. Nobles przed rokiem już przepowiedział trzęsienia ziemi, które odbywać się będą w tak zwanym „śmiertelnym pasie", obiegającym Włochy, Dalmację, Małą Azję, Persję, Indje, Japonję i Syberję.

Istotnie na tej połaci wybuchały wulkany i odczuwać było można trzęsienie ziemi.

Obecnie dr. M. Nobles przepowiada, iż w ciągu najbliższych lat dziesięciu wyłonią się nowe lądy na Zachodniej półkuli. I tak —

Kontynent amerykański zwiększy się trzykrotnie,

a Nowa Zelandja połączona zostanie z Australją.

Nowe lądy wyłonią się z Atlantyku i Oceanu Spokojnego, a skutkiem tego Nowy York, Nowy Orlean, Boston i San Francisco przestaną być miastami portowemi.

Oś ziemi przybierze inny obrót, a bieguny przeniosą się: północny na Syberję, południowy na Pacyfik.

Zdaniem dr. Noblesa japońska katastrofa w porównaniu z tem co nastąpi — jest drobnostką.

Wojna o kanarki

Londyńscy miłośnicy ptaków, amatorzy i tonitologowie

mieli też swoje „trzęsienie ziemi"

W tych dniach wybuchła panika na ptasim rynku w Bethnal Green (dzielnica Londynu).

Mieszczą się tam kramy handlarzy i przekupniów, sprzedających ptaki.

Tysiące klatek stoi i wisi na tym osobliwym rynku, odgrywającym rolę osobliwej

ptasiej giełdy

„W poszukiwaniu" są zwłaszcza kanarki. Cena, płacona za miłe, śpiewające ptaszki jest zazwyczaj bardzo wysoka.

Otóż, niewykryci dotychczas sprawcy, wywołali zamieszanie i popłoch w czasie ptasiego jarmarku, wołając:

„Trzęsienie ziemi"

ludność Londynu jest jeszcze pod świeżym wrażeniem japońskiej katastrofy.

W tłumie, składającym się przeważnie z młodzieży, histeryków, starych panien, służby i uliczników — wybuchła prawdziwa panika.

Rzucono się do ucieczki przewracając stragany i depcąc setki klatek z ptakami.

Były ofiary w ludziach. Kilkanaście lżej, lub cięższej pokaleczonych osób opatrzyły miejskie ambulatorja.

Najbardziej jednak ucierpiały biedne ptaki.

Stratowano z górą 2.000 kanarków.

Jeden z kupców en gros, potentat z ptasiej branży, oświadcza, że było to dziełem fałszerzy, którzy od dłuższego czasu farbowali małe ptaki i sprzedawali je, ucharakteryzowane na kanarki.

Szwindle te wydały się za sprawą rzeczonego engrosisty — i skandal na ptasim rynku był właśnie zemstą współzawodników i nieuczciwych konkurentów.

Tajemniczy żółty djament

W ostatnich dniach sprzedano w Londynie djament, którego pochodzenie jest wielce tajemnicze.

Djament ma wielkość srebrnego szylinga

i waży 44 karatów.

Na jednej stronie kamienia wygrawirowany jest krzyż kawalerów maltańskich. Przed dwoma laty kupił ten djament londyński handlarz brylantów i nazwał go djamentem księżniczki Mary, ponieważ miał on być wręczony córce królewskiej jako dar ślubny.

Skąd jednak żółty djament wziął się w Londynie?

Po rewolucji rosyjskiej przywieziono z Rosji do Anglii bardzo wiele kosztowności. Być więc może, że i ten djament był własnością jakiegoś rosyjskiego arystokraty lub kogoś z rodziny carskiej.

Właściciel jednak tej osobliwości o fantastycznej wprost cenie, pragnie posiadać

genealogję swego skarbu.

Najznakomitsi jednak szlifierze i znawcy djamentów nie umieją ustalić ani daty znalezienia tego kamienia, ani też nie mogą ustalić, kto mógł posiadać klejnot takiej wartości.

Zamiast więc nazwy: djament księżniczki Mary otrzymał 44 karatowy ogrom miano: „Tajemniczego djamentu" i pod tą nazwą został zarejestrowany w katalogach brylantów

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Białymstoku

bawił, niestety, tylko w przejeździe.

w drodze powrotnej z Wilna, w nocy z wtorku na środę, między godz. 3,15 a 3.35 nad ranem.

Pociąg specjalny zatrzymał się na stacji tak lekko i cicho, że pogrążony we śnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie powziął wiadomości o miejscu postoju.

Mając właśnie na względzie nie zakłócenie nocnego wywczasu Dostojnemu Gościowi, zamknięto dostęp na peron zgiełkliwej publiczności. Na spotkanie pociągu zjawili się tylko przedstawiciele miejscowych władz wojskowych i administracyjnych: Szef Sztabu 8-ej Brygady Jazdy, p. rotmistrz Uszyński, Referent Wojewódzkiego Wydziału Bezpieczeństwa, p. Wilga, zastępca Starosty, p. Tchórzewski, Komendant Powiatowy Policji Państwowej, p. Kamala i porucznik 10 p. ułanów p. Krzyżanowski, dowódca ochrony toru kolejowego.

U stopni wagonu sypialnego, w którym spoczywał Pierwszy Obywatel Polski, pełniło straż dwóch młodych zuchów z 42p.p.

Po dwudziestu minutach postoju pociąg specjalny ruszył znowu niby cień bezszelestnie w dalszą drogę, uwożąc Włodarza Państwa z powrotem do okrytej żałobą stolicy.

Dla wygody interesowanych

Komisja Przeglądowa Wojskowo-Lekarska,

która — jak wiadomo — urzędowała dotychczas w Szpitalu Wojskowym koło Zwierzyńca, przenosi swą siedzibę do gmachu P. K. U. przy ul. Lipowej 54. Jest to jeszcze jeden dowód wielkiej względności Władz Wojskowych dla interesów ludności cywilnej, ta ostatnia winna więc odwzajemnić się lojalnością w spełnieniu swych obowiązków wojskowych.

Już się robi

repartycja podatku majątkowego.

Dotycząca Komisja zakasała rękawy i niebawem ukończy swe obliczenia. Jak nas z kół dobrze poinformowanych zapewniają, wymiar „majątkówki" jest rozbrajająco skromny i łagodny. Spodziewać się więc należy, że nie spotka się z protestem i zostanie z pośpiechem uiszczony.

Z życia robotniczego.

Uruchomienie nieczynnych fabryk.

Po dwuletnim zupełnym zastoju podjęto pracę na 26 warsztatach fabryki p. Prejsmana (Jurowiecka 19). Pozostałe 4 warsztaty nie mogą być na razie uruchomione z powodu uszkodzeń, których usunięcie wymaga większych wkładów i dłuższego czasu. Należy się jednak spodziewać, że dzierżawcy tej fabryki, p.p. Sokół i Zylberfenig nie omieszkają w odpowiedniej chwili dokonać remontu, by tem samem wykorzystać wszystkie środki wytwórczości swojego przedsiębiorstwa.

Dzięki uruchomieniu powyższej fabryki znalazło pracę 26 robotników, w tej liczbie 19 już niegdyś tu zajętych, którzy zatem powrócili na dawne swoje placówki. Czterech robotników wydelegował Związek „Praca", trzech zaś klasowcy.

Zadymiły również kominy w fabryce p. Trylinga po kilkudniowej przerwie, spowodowanej rekonstrukcją hal i maszyn.

Wzmożenie produkcji.

W zakładzie przemysłowym p. Chany Mareny (Białostoczańska 9), wprowadzono pracę na dwie zmiany. Z powodu tej innowacji przyjęto 12 robotników ze Związku „Pracy".

Rekord niebywały

osiągnęła drożyzna w październiku br.

Wedle obliczeń Urzędu Statystycznego przy Magistracie, wzrost drożyzny w pierwszej połowie b. m. w porównaniu z wrześniem wypowiada się cyfrą

112 całych i 9 dziesiątych procentu!

Największą progresję wykazują artykuły spożywcze, z których np. jaja i masło podrożały o 150 proc. a chleb o 130 proc.

Jan Otffinowski i S-ka
„CONTINENTAL"
Warszawa, Nowy-Świat 65 (róg Ś-to Krzyskiej).
Telef. 50-39.
Opony samochodowe, motocykl., rowerowe. Gumy powozowe. Masywy. Płaszcze gumowe, kurtki skórzane, kalosze, wyroby techniczne, chirurgiczne, sportowe, wyżymaczki.
Ceny ściśle fabryczne. 1428

Ja drożeję, ty drożejesz, on drożeje,

my wszyscy drożejemy, do krocset!

„Duchowi czasu" nie oparł się i dział paszportowy, który podniósł opłatę za paszporty zagraniczne dokładnie o 100 proc. Legitymacja na jednorazowy wyjazd kosztować będzie 1 miljon, na recedywistyczne (kilkakrotne) tryndanie — 3 miljony marek. Mówiąc między nami, jest to jeszcze zawsze bagatelna drobnostka dla arnautów, jadących ze „zdrową" walutą po złote runo nad Sprewę, Sekwanę czy modry Dunaj.

Tragedja matki.

Nędza popchnęła ją do rozpaczy, ta zaś do występku.

Słysząc o t. zw. „wyrodnych matkach", które krew z krwi i kość z kości swojej, niewinne niemowlęta mordują lub podrzucają pod cudzym progiem oburzamy się, dotknięci w etycznem poczuciu, że symbol najwznioślejszego afektu, świętej miłości macierzyńskiej, zostaje sponiewierany. Ale czy osąd nasz w takich razach nie jest z gruntu fałszywy, przynajmniej w większości wypadków? Tysiąc procesów i jeden wykazały że motorem zewnętrznego pogwałcenia odwiecznych praw rodzicielskich bywa właśnie ślepa, obłędna miłość matki do dziecka, która pragnie oszczędzić mu cierpień lub uchronić od niedoli.

Niezamężna Luba Inkiewicz z Nowogródka, wyrobnica bez zajęcia, przejeżdżając onegdaj koleją przez Białystok, postanowiła powierzyć swoje dziecię ślepemu losowi, który bywa tak kapryśny i niekiedy aż rozrzutnie hojny. Na dworcu snuje się moc ludzi, a wśród nich nie brak dostatnich i bogatych. Może ktoś z nich zaopiekuje się jej synkiem i wyprowadzi na ludzi. Wszak i to się już zdarzało...

Słaniającym się od głodu krokiem wymknęła się Luba z wagonu i, oblewając się rzewnemi łzami, chyłkiem pomknęła na peron. Tu ostrożnie złożyła swój skarb, obcałowany stokrotnie i już... już zaczęła się oddalać, gdy w tem zatrzymało ją surowe spojrzenie policjanta.

„Wyrodna matka" zadrżała. Bez protestu, bez słowa usprawiedliwienia, wróciła do swego niedoszłego podrzutka.

Aby nie uchybić sprawiedliwości, odprowadzono przestępczynię do Komisarjatu a stamtąd do Sądu. Przynajmniej na czas pewien otrzyma przytułek.

Handel, finanse, drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony szmat, 2 wagony soli, 4 wagony drzewa i 5 wagonów kryształu.

Wywóz: 2 wagony sukna, 4 wagony węgla, 3 wagony koksu i 1 wagon cementu.

Patenty handlowo-przemysłowe na rok 1924 podrożały w porównaniu z opłatą za rok bieżący 27-krotnie. Wykupno ich zostanie niebawem rozpoczęte z nieprzekraczalnym terminem do końca br. W odniesieniu do należytości patentowych zostanie zastosowana zasada waloryzacji, tak że spekulowanie na zwłokę będzie bezcelowe, a tylko narazić może spekulującego na przykre następstwa okresów końcowych, połączone z wystawaniem w ogonkach i ryzykiem opóźnienia terminu, a tem samem utraty patentu.

Domorosły nożowiec.

Podczas sprzeczki pokrajał towarzysza.

P. Franciszek Efimberg (Piasta 44) jest poczciwości człowiekiem, ale kiedy wpadnie w pasję, to go zdaleka omijajcie, by nie spotkał was los Józefa Kadysza (Słonimska 21), który w ub. poniedziałek z ręki właśnie wspomnianego p. Franciszka oberwał kilka cięć na odlew. W każdym razie sprawa nie obejdzie się bez Sądu.

Ukarany kawalarz.

Udawał epileptyka, aż naprawdę nabił guza.

Popularną figurą na ul. Kupieckiej i Giełdowej był do niedawna osobnik, cierpiący jakoby na taniec św. Wita i pod tym pretekstem wyłudzający jałmużnę od przechodniów. Ostatnio indywiduum to zostało zdemaskowane jako symulant, wskutek czego zmieniło teren operacji. Epileptyk przeniósł się na ul. Giełdową, gdzie przy pierwszym debiucie przesadził w realizmie i rozbił naprawdę głowę. Przewieziono go do szpitala.

Kronika policyjna białostocka.

Kradzieże. 1) Na szkodę cegielni majątku Dojlidy skradziono 200 desek wartości 20 milj. mk. Sprawca kradzieży Kłyb Czesław, zam. w kolonji Horodniany został zaaresztowany.

2) Salomonowi Dawińskiemu zam. przy ul. Kowieńskiej 2, z niezamkniętego chlewa skradli nieznani sprawcy balję wartości 500.000 mk.

3) Lenczyńskiemu Stanisławowi, zam. przy ul. Kolejowej 18, skradziono z mieszkania przez nieznanych sprawców za pomocą włamania garderobę wartości 20.000.000 mk.

4) Wajnsztejn Fredel zam. przy ul. Sosnowej nieznani sprawcy za pomocą podrobionego klucza skradli garderobę wartości 50.000.000 mk.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 31 sierpnia 1923 roku do Rejestru Handlowego działu A zostały wciągnięte następujące firmy:

(d. c.)

Pod Nr. 2241 — Firma przedsiębiorstwa: „Krikun, Lewin i Kagańczuk spółka firmowa w Białymstoku". Przedmiot — sprzedaż surowców przemysłu tkackiego i przetworów chemicznych. Siedziba — Białystok, ulica Kupiecka Nr. 10. Wspólnikami są: 1) Elkun Krikun, przy ulicy Kupieckiej pod Nr. 44, 2) Samerel Lewin, przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 77 i 3) Fajwel Kagańczuk, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 33, wszyscy w Białymstoku zamieszkali. Zarząd przedsiębiorstwem spółkowym należy do wszystkich spólników. Weksle, żyra, czeki, plenipotencje, umowy, pokwitowania z odbioru pieniędzy walorów, towarów i wszelkiego majątku spółkowego ze stacji kolejowych i rzecznych komór celnych, poczt, z instytucji kredytowych, społecznych i od osób prywatnych będą podpisywane pod stemplem firmowym przez Lewina i jednego z pozostałych spólników łącznie zaś korespondencja niezawierająca zobowiązań, oraz pokwitowania z odbioru korespondencji zwyczajnej i poleconej mają prawo otrzymywać i z otrzymania kwitować każdy spólnik samodzielnie pod stemplem firmy. — Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 18 lipca 1923 r. do dnia 1 stycznia 1924 roku.

Pod Nr. 2242. — Firma przedsiębiorstwa: „Henryk Scheerszmidt i Koch — spółka firmowa w Białymstoku" — Przedmiot — wyrób oraz kupno i sprzedaż przedmiotów elektro-technicznych. Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 27. — Wspólnikami są: 1) Henryk Scheerszmidt, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kraszewskiego pod Nr. 7 i 2) Ewald Koch, zamieszkały tamże przy ulicy Fabrycznej pod Nr. 33. — Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników. — Wspólnicy nie mają prawa wystawiać w imieniu firmy weksle wszelkie zaś inne zobowiązania i dokumenty jak: umowy, indosy, czeki, przekazy, żyra, pełnomocnictwa, pokwitowania i papiery handlowe może podpisywać pod stemplem firmowym każden spólnik samodzielnie jak również i każden spólnik mocen jest z prawem substytucji odbierać pieniądze i towary otrzymywać korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną i wartościową, tudzież otrzymywać z urzędów pocztowo-telegraficznych, kolei, przystani i komór celnych, ładunki, przesyłki, towary oraz pieniądze za zaliczeniem. — Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 16 sierpnia 1923 r. na czas nieograniczony.

Pod Nr. 2243. — Firma przedsiębiorstwa: „Tartak parowy „L'arbre" — M. Jawor i M. Szlachter — spółka firmowa". — Przedmiot — eksploatacja tartaku. — Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 105. — Wspólnikami są: 1) Mores Szlachter, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Polowej pod Nr. 34 i 2) Mejer Jawor, zamieszkały tamże przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 38. — Zarząd i prowadzenie interesów spółki należeć będzie do obydwuch wspólników łącznie. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy, weksle, żyra, czeki, pełnomocnictwa, korespondencja handlowa zawierająca zobowiązania pieniężne, winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obydwuch wspólników kolektywnie. Otrzymywać z urzędów pocztowych wszelką korespondencję, zwyczajną, poleconą i wartościową ze stacji kolejowych i komór celnych towary, mają prawo w imieniu firmy tylko obydwaj spólnicy łącznie, lub osoba przez nich upoważniona. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 8 czerwca 1923 r. na czas nieograniczony.

(C. d. n.)

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego [illegible] szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe [illegible]
od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego 1 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza 14 m. 1.
POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu
w niedziele i święta od 11 [illegible] 1438

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7.
Białystok, ulica Lipowa 17 1434

Dr. Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. 1436
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7.
Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. 1432
Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Dr. M. KANEL 1433
Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemoc płciowa).
Przyjmuje od godz. 8—10 r. i 5—7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. SZACKI 1430
Choroby uszu, gardła i nosa przeniósł się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej)
Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja. 143
przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

NAUKA bez POMOCY korepetytora. Matematyka. Łacina. Literatura polska. Języki obce. Wydawnictwo Wajnera. Warszawa, Bielańska 5-14. Na żądanie katalog. 1460

Poszukuję pracy w zakresie buchalterji lub w kancelarji. Józef Żuryński adres: ul. Knyszyńska dom Nr. 4. 1455

Lekarz-dentysta P. P. Ciechoński
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Hemoroidy usuwa bólpieczenia, swędzenie, krwawienie, zmniejsza guzy, „VARICOL" (z kogutkiem)
Czopi hemoroidalne.
Żądać w aptekach i składach aptecznych. 1446

Zgubiono książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez Kom. Kontrolne, na imię Lejby Rubinowa (rocz 1886), przytem zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie, zam. przy ul. Jurowieckiej 50. 1453

Dr. D. Kanel
choroby oczu
powróciła i wznowiła przyjęcia chorych,
ul. Sienkiewicza 37. II piętro 1435

DRENY (sączki)
w ładunkach wagonowych po cenach fabrycznych lub ze składu w Warszawie poleca D/H.
St. Matławski i S-ka, S.A.
Warszawa, Moniuszki 2.
Tel. 6-68 i 245-90.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Giersza Grodzieńskiego, zam. przy ul. Rynek-Kościuszki Nr. 34. 1443

Ogłoszenia drobne.

Rolnik, rybak i leśnik poszukuje posady lub dzierżawy, posada bez pensji za procent. Wiadomość w redakcji. 1457

Zgubiono książkę wojskową, wyd. przez Kom. Kontrolne w m. Zabłudowiu na imię Franciszka Rogowskiego (rocz. 1895), zam. we wsi Skrybicze pow. Białostockiego gm. Zabłudowskiej. 1456

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arnolda Łuńskiego zam. przy ul. Krakowskiej Nr. 1. 1458

Zgubiono książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez Kom. Kontrolną na imię Marka Małana (rocz. 1897), zam. we wsi Wojtówce pow. Białostockiego gm. Kalinowskiej. 1449

Odstąpię sklep w dobrym stanie. Wiadomość: ulica Sienkiewicza 77. 1459

„APOLLO"
Fenomenalny program.
Początek o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

!! FILM NAD FILMY !!
Najwybitniejszy obraz produkcji niemieckiej ostatnich lat
!! OLŚNIEWAJĄCE ARCYDZIEŁO !!
FAWORYT KRÓLOWEJ
Monumentalny dramat w 8-iu aktach, odsłaniający tajemnice dworskie i intrygi kurtyzany
HANNA RALPH i KAJZER TITZ w rolach głównych.
DEMON i WŁADCA UKORONOWANEJ KOBIETY

Kino „MODERN"
DZIŚ
Konkursowy szlagier
KASA: 5 w. POCZĄTEK: 6³⁰ w.
Ostatni seans: 10¹⁵ wiecz.

HRABIANKA ŻEBRACZKA
czyli z TAJEMNIC WIELKIEGO MIASTA
Współczesny dramat życiowy w 7 aktach.
wyczarowana i wymarzona ubostwiana i piękna
LEE PARRY
w roli kobiety zbłąkanej na manowcach miłości.
Nadzwyczajnie bogata i ciekawa treść.
Szczyt pomysłowości, gry i wystawy.

RUSAŁKA
DZIŚ Niebywały Amerykański Szlagier
POD MASKĄ
z cyklu Zdobywcy Zachodu
dramat amerykański w 6 częśc.
w roli głównej ART — ACORD znany z obrazu „LIGA BIAŁEGO PAJĄKA".

PRENUMERATA: — 250.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 6000 mk. W tekście 10.000 mrk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 5000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.